



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Kiedy przeglądałam kalendarz wydarzeń i planowałam, co znajdzie się w najbliższym numerze, zupełnie nie przyszło mi do głowy, że jeden wydawca by się mogło zwykły mecz tak bardzo zmieni nasze redakcyjne plany. A jednak zmienił. Po spotkaniu dwóch trzecioligowych drużyn, a raczej po bitwie z policją, w Lublinie zawrzało. Dlatego postanowiliśmy przyjrzeć się temu, co wydarzyło się 11 września na stadionie Motoru. Poza tym, jak zwykle, staramy się być blisko wydarzeń z życia Kościoła, stąd też na naszych łamach przybliżamy odpust w Chełmie i świętowanie w Turce.

ZA TYDZIEŃ

- Raz jeszcze o STARCIACH POLICJI z KIBICAMI
- ROZMOWA z KRZYSZTOFEM ZANUSSIM – gościem lubelskiego festiwalu organowego

Już coraz mniej świadków może przekazać historię, jaka wydarzyła się w Lublinie 66 lat temu. Jednak ci, którzy pozostali, zawsze chętnie opowiadają o niej młodszym pokoleniom. A nie była to zwykła historia. We wrześniu 1939 roku grupa młodych ludzi postanowiła bronić miasta przed Niemcami.

Od wielu już lat na pamiątkę tamtych dni i ludzi, którzy oddali swoje życie w obronie wolności, 16 września pod pomnikiem obrońców miasta Lublin odbywają się uroczystości. Tak było również w tym roku. Świętowanie rozpoczęła Msza święta w kościele ojców kapucynów na Poczekajce, po której uczestnicy przeszli pod pomnik obrońców miasta. Tam zgromadzili się nie tylko kombatan-ci, ale przede wszystkim młodzi ludzie, harcerze i uczniowie, którzy od lat opiekują się pomnikiem. Szczególny patronat nad uroczysto-

66. rocznica

Obrona miasta



MARIUSZ SIEK

cią obejmuje Zespół Szkół Elektronicznych, który nie tylko włączył się przed laty w budowę pomnika, ale do dziś sprawuje nad nim pieczę. Oddając cześć poległym w obronie miasta, złożono kwiaty i przypomniano wydarzenia sprzed 66 lat. Mówił o nich pułkownik Władysław Rokicki, który we wrześniu 1939 roku był jednym z organizatorów obrony miasta.

Złożenie kwiatów pod pomnikiem obrońców miasta Lublin

Nie było oczywiście szans na powstrzymanie marszu wojsk niemieckich, ale ówczesna młodzież nie chciała bezczynnie patrzeć, jak obce wojska zajmują Lublin. Niektórzy przypłacili swoją decyzję walki życiem. O nich to w sposób szczególnie przypominali żyjący koledzy kombatan-ci. Na uroczystościach nie zabrakło także władz miejskich i mieszkańców miasta. **A**

STRZELANINA ZAMIAST ŚWIĘTA



Była słoneczna niedziela. O meczu Motoru Lublin z Avią Świdnik mówili się od dawna. To miało być nie tylko sportowe widowisko, ale przede wszystkim klubowe święto. Motor świętował 55-lecie klubu. Była więc prezentacja trenujących obecnie drużyn, począwszy od najmłodszych chłopców, a skończywszy na najstarszych zawodnikach. Były też wspomnienia z czasów, kiedy to Motor grał w pierwszej lidze. Na trybunach zasiadło około 5 tysięcy widzów, często całe rodziny. Jak na trzecioligowe rozgrywki był to niesamowity sukces, który, jak się miało okazać, szybko przemienił się w dołkliwą klęskę. Niewielka grupa pseudokibiców wywołała na try-

Na stadionie Motoru. To miało być wielkie święto

bunach zamieszki, które, niestety, przekształciły się w regularną bitwę z policją.

Jubileusz miasta



Poświęcenie jubileuszowego pomnika

URZĘDÓW. Uroczystości upamiętniające 600-lecie nadania praw miejskich odbyły się 11 września w Urzędowie. Z tej okazji odsłonięto pomnik poświęcony wybitnym postaciom wywodzącym się z ziemi urzędowskiej. Historia mówi o trzech wybitnych synach tej ziemi: Marcinie z Urzędowa – kapłanie, lekarzu i botaniku zarazem, Janie Michałowiczu z Urzędowa – wybitnym rzeźbiarzu polskiego

renesansu oraz Leonie Ulrichu – szczególnie zasłużonym uczestniku powstania listopadowego. Rocznicowe uroczystości rozpoczęły się Msza świętą pod przewodnictwem abpa Józefa Życińskiego, który odebrał pamiątkowy medal wręczony mu z okazji 600-lecia miasta. Metropolita lubelski poświęcił także pamiątkowy pomnik, który stanął w centrum miasta.

E-nauczanie

LUBLIN. Rada Naukowa ds. pastoralno-katechetycznego wykorzystania Internetu przy Dziekaniu Teologii KUL była 17 września organizatorem ogólnopolskiej konferencji „Wyzwania współczesnej edukacji – e-nauczanie”. Celem konferencji było przekazanie wiedzy z zakresu wykorzystania Internetu i platformy zdalnego nauczania przy projektowaniu zajęć dydaktycznych oraz wskazanie praktycznego wykorzy-

stania technologii informacyjnych w całym procesie dydaktycznym od opracowania pomysłu na zajęcia aż po elektroniczną ewidencję osiągnięć uczniów i słuchaczy. Pokazano też zasady budowania stron internetowych i ukazano możliwości szeroko rozumianego duszpasterstwa internetowego. Celem spotkania była także integracja środowiska akademickiego, nauczycielskiego i katechetycznego.

Dzień solidarności z chorymi

LUBLIN. Czwarty Ogólnopolski Dzień Solidarności z Osobami Chorymi na Schizofrenię odbył się 18 września w Lublinie. W programie znalazł się m.in. wykład prof. Marka Masiaka w sali posiedzeń Rady Miasta w ra-

tuszu, prezentacja stowarzyszeń działających na rzecz osób chorych psychicznie oraz koncert solidarności na Starym Mieście. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objął prezydent Andrzej Pruszkowski.

Polacy na Ukrainie

KUL. Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL we współpracy z Wyższą Szkołą Humanistyczną w Pułtusku i Oddziałem Lubelskim Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” 19 września był organizatorem międzynarodowego sympozjum naukowego „Polacy na Ukrainie Centralnej i Wschodniej”. Otwarcia sympozjum dokonał bp Ryszard Karpiński, duszpasterz Polonii. Podczas konferencji przedstawiono m.in. sytuację Polonii na Ukra-

inie, wysłuchano m.in. wykładów: „Między Rusią Kijowską a nowożytną Ukrainą. Wokół mitu polskich Kresów”, „Tropy ukraińskie w twórczości J. I. Kraszewskiego”, „Produkcja rzemieślnicza w majątkach polskiego ziemiaństwa na wschodnim Podolu na przełomie XVIII i XIX w.”. Przedstawiono także dorobek polskich uczonych na Ukrainie i przypomniano tragiczne wydarzenia, które stały się udziałem Polaków zamieszkujących tery-ny ukraińskie.

Jubileuszowy koncert

10 LAT DUETU. W ramach IX Międzynarodowego Festiwalu Organowego Lublin Czuby 2005 swój jubileusz 10-lecia współpracy i wspólnych koncertów 14 września obchodził Robert Grudzień, dyrektor festiwalu, oraz Georgij Agratina. Duet ten od lat jest gościem festiwalu i wspólnie koncertuje na terenie całego kraju. Robert Grudzień, grający na organach i fortepianie, oraz Georgij Agratina – fletnia Pana, cymbały, talinka, opilka, to duet, który zawsze przyciąga szeroką publiczność. Tak było również podczas jubileuszu w Lublinie. Georgij Agratina urodził się w 1948 roku w Mołdawii, na granicy z Bukowi-
ną. Od 5. roku życia uczył się gry na skrzypcach, cymbałach oraz fletni Pana u Fiodora Kaptari, który prowadził zespół instrumentów folklorystycznych.

Kolejno kontynuował naukę w szkole średniej i Konserwatorium Muzycznym w Kijowie. Od 1970 roku jest solistą Narodowej Orkiestry Instrumentów Ludowych oraz profesorem Akademii Muzycznej w Kijowie. Robert Grudzień ukończył Liceum Muzyczne w Lublinie w klasie organów prof. Zdzisława Jańczuka. Studiował w Akademii Muzycznej w Łodzi oraz Musikhochschule w Duesseldorfie w klasie prof. Mirosława Pietkiewicza i Christopa Schoenera (organy), Wenera Smigielskiego (klawesyn), Kajetana Mochtaka (fortepian). Jako stypendysta fundacji muzycznej w Zurichu odbył kurs mistrzowski u prof. J. Gouillou oraz w klasie D. Rotha, H. Haselboeck, G. Boveta, L. Rogga. Koncertuje stale na terenie całego kraju oraz za granicą.



Robert Grudzień i Georgij Agratina po jubileuszowym koncercie

KUL dołączył do Magna Charta Universitatum

Uroczystość w Bolonii

Katolicki Uniwersytet Lubelski 15 września dołączył do grupy uniwersytetów, które są sygnatariuszami Magna Charta Universitatum. Na uroczystości w Bolonii KUL reprezentowany był przez rektora ks. prof. Stanisława Wilka, który wraz z 20 innymi rektorami z całego świata uroczystie złożył podpis pod dokumentem.



MARIUSZ SIEK

Uroczystość odbyła się z okazji 900-lecia najstarszego uniwersytetu Europy, który mieści się w Bolonii. Złożenie podpisu pod dokumentem stanowi zobowiązanie do podjęcia wysiłków, aby zachęcić poszczególne państwa i zainteresowane organizacje międzynarodowe do konsekwentnego kształtowania ich polityki, respektującej podpisany dokument. W dokumencie można m.in. przeczytać, że przyszłość

ludzkości – widziana z perspektywy kończącego się tysiąclecia – zależy w dużej mierze od rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego, zaś rozwój ten jest efektem działań ośrodków kultury, wiedzy i badań naukowych, takich jak uniwersytety. Zadanie uniwersytetów, polegające na przekazywaniu wiedzy młodym pokoleniom, oznacza dziś także

KUL jest jednym z dwudziestu uniwersytetów sygnujących Wielką Kartę Uniwersytecką

służbę na rzecz całego społeczeństwa, zaś rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy społeczeństwa wymaga w szczególności znaczących inwestycji w dziedzinie kształcenia ustawicznego. Uniwersyte-

ty muszą przekazywać przedstawicielom przyszłych pokoleń taką wiedzę i umiejętności, które nauczą ich, a pośrednio także innych, poszanowania pełnej

harmonii ich naturalnego środowiska i życia jako takiego.

Sygnatariusze karty zaznaczyli, że uniwersytet jest instytucją autonomiczną, wokół której koncentruje się życie społeczne, niezależnie od tego, w jaki sposób społeczeństwo jest zorganizowane. Podkreślono też, że uniwersytet, realizując badania naukowe i kształcenie, tworzy, wspiera i upowszechnia kulturę. Aby sprostać potrzebom otaczającego świata, realizowane na uniwersytecie badania naukowe i kształcenie muszą być pod względem motywów ich realizacji oraz przekazywanych treści – wolne od wszelkich wpływów politycznych i uwarunkowań ekonomicznych. Zwrócono uwagę, że kształcenie i badania naukowe na uniwersytetach muszą stanowić nierozłączną całość, ponieważ tylko w ten sposób nauczanie może nadążać za zmieniającymi się potrzebami i wymaganiami społeczeństwa oraz postępem nauki. **P**

Zapowiedź wystawy z okazji 200-lecia diecezji lubelskiej

Historia diecezji

W tym roku diecezja lubelska obchodzi jubileusz 200-lecia istnienia. Z tej okazji 6 października o godzinie 11.00 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego abp Józef Zyciński dokona uroczystego otwarcia wystawy poświęconej temu jubileuszowi.

Zaprezentowana zostanie historia diecezji, i to nie tylko ta od 1805 roku. – Postaramy się pokazać to wszystko, co działo się przed powołaniem diecezji lubelskiej. Będą dokumenty z okresu, gdy Lublin był jedynie archidiakonatem podlegającym diecezji krakowskiej – mówi Joanna Chapska, współautorka scenariusza wystawy. Przy okazji tej rocznicy biblioteka chce zaprezentować ciekawe ekspozycje na ten temat z własnych

zbiorów. Miejsce wystawy wybrano nieprzypadkowo. Biblioteka im. H. Łopacińskiego jest bowiem instytucją, której zbiorzy w dużej części poświęcone są regionowi: Lublinowi i Lubelszczyźnie. – Nasze zbiory obejmują także materiały, które dotyczą historii Kościoła na Lubelszczyźnie – mówi Ewa Hadrian, współautorka wystawy.

Ogromne bogactwo

Każda wystawa biblioteczna ma na celu reklamę zbiorów. – Przez tę wystawę chcemy pokazać, że biblioteka nie jest instytucją, do której przychodzi się wyłącznie po książki potrzebne do nauki. Biblioteka ma ogromne zbiory źródeł historycznych – tłumaczy pani Ewa. Wystawa ma także cel edukacyjny. – Kie-

rujemy ją zarówno do ludzi młodych, jak i do dorosłych, którzy często nie zdają sobie sprawy z ogromnego dziedzictwa społecznego, kulturowego i religijnego, jakie niesie ze sobą ten jubileusz – mówi. Przedstawione zostaną m.in. sylwetki wszystkich biskupów lubelskich, a jak mówią autorzy wystawy, ich życiorysy są tak barwne, tak ciekawe i tak brzemienne w różnego rodzaju odniesienia historyczne, że dla każdego biskupa z osobna można by zorganizować odrębną wystawę.

Ciężki wybór

Przygotowania do wystawy zaczęły się w maju. Od tego czasu autorzy mają dylemat, co pokazać, bo zawsze chce się zaprezentować wszystko. – Szko-

da nam, gdy z wielu ciekawych listów z korespondencji którego biskupa możemy (z braku miejsca) pokazać tylko dwa – wyjaśnia Joanna Chapska. Warto zatem być 6 października o godzinie 11 w WBP, by zobaczyć wiele eksponatów ze zbiorów specjalnych biblioteki, które na co dzień nie są dostępne dla wszystkich. Zobaczymy korespondencję biskupią, dawne druki diecezjalne, pieczęcie, rękopisy, dokumenty życia społecznego związane z historią diecezji. Wystawa będzie czynna do końca października (pon., wt., śr., pt.: 10.00–18.00 oraz czw., sob.: 10.00–14.00). Oprowadzanie po wystawie grup zorganizowanych po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu (Dział Informacji i Promocji – tel. 532-07-38). **MG**

Strzelali, a

OKIEM KIBICÓW

MARIUSZ: – Czy można było przewidzieć to, co się wydarzyło? Oczywiście. Nieprzypadkowo w tym dniu zaparkowałem samochód – podobnie jak inne osoby – z dala od stadionu. Zamieszek nie wywołał kibice Avii. Trudno mieć do nich pretensje o to, że zjawili się na meczu. Byli wyjątkowo spokojni. Także szalikowcy Motoru nie byli winni. W momencie rozpoczęcia bójek w ich sektorze był komplet kibiców donoszących śpiewających i machających żółto-biało-niebieskimi balonikami. Ochroniarzy zaatakowali chuligani, których w ogóle nie interesowały wydarzenia na boisku. Dla nich kara powinna być bezwzględna i jak najszybsza. Moim zdaniem, nie popisała się też policja, która zamiast wyjść razem z kibicami Avii zaczęła strzelać.

SANDEJ: – Po niedzielnym meczu największy jest smutek i żal, że kilkuletnia ciężka praca wielu osób, w tym również kibiców została zmarnowana w ciągu 90 minut. I to przez kilkunastu nieletnich i oddziały policji. Ich akcja była nieskoordynowana. Widziałem trzy różne grupy interwencyjne. Odniosłem wrażenie, że każda z nich działa osobno. Wydarzenia, do jakich doszło po meczu, były wypadkową tego, co działo się na meczu, gdy policja zaczęła strzelać, a następnie nie chciała wypuścić ludzi ze stadionu. W moim odczuciu zagrożenie powstało dopiero po interwencji policji.

To miał być rodzinny piknik, i niemal był.

Na uroczystości przyszły całe rodziny. Przed rozpoczęciem meczu prezentowały się wszystkie grupy wiekowe trenujące piłkę w Motorze oraz byli piłkarze klubu. Miało być wielkie święto, a wyszła wielka awantura.

tekst

**AGNIESZKA PRZYTUŁA
BARBARA PYCEL
MICHAŁ GROT**

Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że będzie to mecz podwyższonego ryzyka. Od dawna wiadomo, że fani obu zespołów nie pałają do siebie miłością. Na stadion wpuszczono dwa razy więcej kibiców, niż było przewidziane. Klub miał zezwolenie na imprezę z udziałem dwóch i pół tysiąca widzów, a na trybunach zasiadło około pięciu tysięcy. Organizatorzy byli jednak dobrej myśli, bo nie miał to być zwykły mecz, ale rodzinne święto i jubileusz klubu. Niestety. Doszło do przepychanek i bitwy z policją. Nie da się jednoznacznie wskazać winnych zaistniałej sytuacji. Organizatorzy, władze miejskie i policja wytyka-



ją sobie różne niedociągnięcia i błędy. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że grupa 30–40 osób wszczęła awanturę, kiedy niemal pozostałe 5 tysięcy kibiców całymi rodzinami oglądało mecz. Do pierwszych przepychanek doszło już na początku, po zdobyciu bramki przez drużynę gości. Jednak sytuacja nie wymagała gwałtownych reakcji i mecz nie został przerwany. – Bitwa między kibicami a policją rozegrała się właściwie po zakończeniu spotkania – mówi dyrektor sportowy Motoru Roman Dębiński. Jego zdaniem, zamieszek można było uniknąć pomimo chuligańskich wybryków grupki młodych ludzi..

Dwie strony medalu

– Próbowałem rozładować sytuację. Sam, prowadząc pertraktację, powstrzymałem jedną z grup. Gdyby policja zrobiła to samo z drugiej strony, nie doszłoby do tych wydarzeń. Tymczasem oni zaczęli strzelać, co zaogniło konflikt – mówi Roman Dębiński.

Policja przedstawia jednak inną wersję wydarzeń. Gdy sytuacja na stadionie zaczęła przybierać niebezpieczny obrót, prezes LKP Motor poprosił o interwencję. Wkroczenie oddziałów na pewien czas uspokoiło sytuację, jednak w drugiej połowie chuligani znowu zaczęli wszczynać zamieszki. Policjanci prowadzili jednocze-

Nowy rok katechetyczny w archidiecezji lubelskiej

Co powinien katecheta

Zaczął się rok szkolny, a wraz z nim katechetyczny. Katecheza to jednak coś znacznie więcej niż zwykła lekcja, dlatego też każdego roku katecheci w sposób szczególny koncentrują się wokół przewodniego tematu, który wyznacza ramy ich pracy. W archidiecezji lubelskiej w tym roku uwaga koncentruje się na udziale katechety w życiu wspólnoty parafialnej. O planach katechetycznych na ten rok opowiada ks. Ryszard Lis, dyrektor Wydziału ds. Wychowania Katolickiego.

Katecheta dzięki misji kanonicznej staje się publicznym apostołem słowa Bożego. Katecheza jest istotnym elementem nowej ewangelizacji. Odbывается ona w konkretnych warunkach społecznych, kulturowych i gospodarczych. Trudności, wobec których staje katecheta, są problemami otaczającego go świata. To często obojętność, sekularyzm, ateizm, dobrobyt materialny, rozdzielanie wiary i życia. Dlatego też Wydział ds. Wychowania Katolickiego stara się kształtować ludzi świadomych swego powołania i uformowanych pod względem duchowym i teologicznym. W praktyce oznacza to, że oprócz wysiłków dydaktycznych, metodycznych, pedagogicznych i formacyjnych w archidiecezji lubelskiej podejmowana jest współpraca z wieloma ośrodkami duszpasterskimi. Aby katecheta mógł w pełni wypełniać swoją misję, musi jak najgłębiej włączyć się m.in. w życie wspólnoty parafialnej, uczestnicząc także w przygotowywaniu swoich uczniów do przyjmowania sakramentów świętych. Nie chodzi tu tylko o Pierw-



ZDJĘCIA MARIUSZ SIEK

szą Komunię Świętą, ale i o sakramenty pokuty, bierzmowania i małżeństwa.

Duszpasterstwo dzieci

W zależności od wieku podopiecznych katecheci włączają się w różne formy duszpasterstwa. W naszej archidiecezji duszpasterstwo dzieci obejmuje działalność formacyjną i integracyjną. Pierwsza zawiera w sobie formację liturgiczną, katechetyczną i formację w różnych grupach działających przy parafiach. Działalność integracyjno-edukacyjna wyraża się najczęściej w organizowaniu pielgrzymek oraz wyjazdów podczas ferii zimowych i letnich, szczególnie dla dzieci pochodzących z ubogich rodzin. W naszej archidiecezji wielu katechetów angażuje się także w prowadzenie kół misyjnych. Ten rok w sposób szczególny ma włączyć katechetów w życie parafii, stąd zachęta, by w Tygodniu Misyjnym zorganizować spotkania i zbiórki funduszy na misje. Dni te rozpoczną się w trzecią niedzielę października. Tradycją też już się stało, że w tych dniach w szkołach są organizowane katechezy misyjne, na które katecheci zapraszają misjonarzy.

Katecheza to coś znacznie więcej niż zwykła lekcja

Podsuwając katechetom pomysły angażowania się w życie parafii, Wydział ds. Wychowania Katolickiego zachęca także do tworzenia dziecięcych i młodzieżowych kół różańcowych i przybliżania uczniom wspólnot działających w parafiach.

Duszpasterstwo młodzieży

W archidiecezji lubelskiej młodzi mogą znaleźć wiele grup i wspólnot, które pozwolą im się bardziej włączyć w życie Kościoła. Jednym z zadań katechetów jest wskazać te możliwości młodzieży. Zainteresowanych można kierować na przykład do Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, zachę-

cać, by uczestniczyli w działającej od niedawna w Lublinie Papieskiej Akademii Młodzieżowej, podejmowali pracę w Centrum Wolontariatu. Wśród propozycji kierowanych do katechetów jest zakładanie szkolnych klubów wolontariusa, organizowanie dni papieskich, tworzenie szkolnych kół Caritas. Katecheci nie powinni też zapominać o przedstawianiu młodym możliwości formacji w Ruchu Światło-Życie, tak bardzo umiłowanym i wspieranym przez papieża Jana Pawła II, który na krakowskich Błoniach mówił, że osobiście bliski jest mu ten styl życia, a także w innych wspólnotach.

W ciągu roku szkolnego podejmowanych jest w diecezji wiele dzieł, w których swój znaczny udział mają właśnie katecheci. Włączają się oni w organizację Banku Wielkopostnego, w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, Wielkopostne Dzieło Pomocy, Tydzień Miłosierdzia oraz w wiele innych dzieł.

OPRAC. **AGNIESZKA PRZYTUŁA**

Wiele ciekawych propozycji, pomysłów i praktycznych wskazówek do codziennej pracy katechetycznej można znaleźć w najnowszym informatorze katechetycznym zatytułowanym „Idźcie i nauczajcie”, opracowanym przez ks. Ryszarda Lisa i ks. Piotra Goliszka, wydanym przez Wydział ds. Wychowania Katolickiego.



Chel'm świętuje

Na urodzinach Matki

Był upał. Rzadko się zdarza, że we wrześniu temperatura sięga niemal trzydziestu stopni, a jednak tym razem tak było. Tym, którzy zdecydowali się na pieszą pielgrzymkę na uroczystości Narodzenia Matki Bożej w bazylice chelmskiej, upał nie przeszkadzał.

Zapas wody, dobre buty i w drogę. Pielgrzymi z Dorohuska mieli do pokonania 30 kilometrów, trochę mniej ci, którzy szli ze Świerż. Z podchelmskich parafii przyszło kilkanaście pielgrzymek, wielu przejechało też swoimi samochodami. Każdego roku wrześniowe uroczystości na Górze Chelmskiej przeżywa około 20 tysięcy pielgrzymów.

Wieczór i noc czuwania

Przychodzą starsi i młodszy. Często całe rodziny, nawet kilkupokoleniowe. Wypełniają szczerze bazylikę. Na kolanach obchodzą ołtarz. Wpatrują się w twarz Matki Bożej i szepczą swoje ciche modlitwy. Tradycją się już stało, że uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zaczynają się w wigilię święta, czyli 7 września. Od wczesnych godzin popołudniowych plac zaczyna zapelniać się ludźmi. Przychodzą nie tylko pielgrzymki, ale przede wszystkim mieszkańcy Chelma. Szybko zaczyna brakować miejsca. Po krótkiej modlitwie przed cudownym obrazem Maryi wierni zajmują miejsce przed ołtarzem ustawionym na zewnątrz bazyliki. Na placu kościelnym co kilkanaście metrów ustawiono prowizoryczne konfesjonały, przy których tworzą się kolejki do spowiedzi. W skupieniu i modlitwie wszyscy czekają na wieczorną Mszę świętą, która rozpocznie uroczystości. W tym roku przewodniczyli jej bp Mieczysław Cisko i bp Ryszard Karpiński, zaś do koncelebry dołączyło wielu kapłanów przybyłych z innych parafii. Potem czwanie,



ZDJĘCIA MARIUSZ SIEK

w nocy Pasterka maryjna i modlitwa najwytrwalszych do rana. 8 września to główne uroczystości. Celebrowane są Msze święte dla dzieci, rodzin, starszych. Głównym uroczystościom przewodniczy metropolita lubelski abp Józef Życiński i przybyły z nim gość Miloslav Vlk, Prymas Czech, który głosi homilię. Przypomina on wiernym, jakie to szczęście móc oddać się opiece Matce Bożej, której sam Bóg zaufał tak bardzo, że powierzył Jej swego Syna.

W białej koszuli

Pani Maria do bazyliki Matki Bożej przychodzi od najmłodszych lat. – Tak mnie wychowali moi rodzice – opowiada. – Mieszkaliśmy jakieś 10 kilometrów za Chelmem, więc dla dziecka był to szmat drogi do przejścia, jednak zawsze bez szemrania wraz czwórką rodzeństwa stawaliśmy do drogi, by przyjść pokłonić się Matce Bożej. Kiedy przychodził wrzesień i uroczystości Narodzenia Matki Bożej, chyba wszyscy gospodarze we wsi zaprzęgali furmanki i całymi rodzinami jechaliśmy do Chelma. Ojciec ubierał wtedy odświętną białą koszulę, którą trzymał tylko na specjalne okazje, a dzień wcześniej wszystkie dzieci w domu musia-

ły wziąć porządną kąpiel. Dzisiaj tamte czasy wydają się bardzo odległe, ale przywiązanie do Matki Bożej, szczególnie tej Chelmskiej, pozostało mi na całe życie.

Tu jest ratunek

Magda ma 14 lat i przyszła z pielgrzymką ze Świerż. To już czwarty raz zdecydowała się na taką drogę. Wieczorem do Chelma dojechali jej rodzice, by wspólnie uczestniczyć we Mszy świętej i czuwaniu. Później całą rodziną wracają do domu. – Czuję się wzruszona, kiedy widzę, jak po całym dniu marszu, często obolała, wchodzi tutaj na „górkę” pielgrzymka z mojej parafii, w której idzie moje dziecko – mówi mama Magdy. Nie wyobrażam sobie, byśmy nie uczest-

Pielgrzymi przybywają do tego kościoła przez cały rok, jednak uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny gromadzi ich najwięcej

niczyli w tej uroczystej Mszy całą rodziną. Tego dnia nie podejmujemy żadnych polowych prac, świętujemy. – Taką tradycję chcemy też wpoić Magdzie, niech wie, że u Matki Bożej jest zawsze ratunek – dodaje tato młodej pątniczki.

Po uroczystościach plac przy bazylice postoszeje powoli. Ludzie jakby ociągają się z pójściem do domu. Rzucają jeszcze spojrzenia na obraz Matki Bożej, powtarzają swoje modlitwy. W końcu odchodzą. Spokojniejsi. Będą wracać tu jeszcze wielokrotnie. A za rok, na Jej urodziny, znowu zgromadzą się tak licznie, bo jakże można nie być na urodzinach Matki?

AGNIESZKA PRZYTUŁA



Odpust w bazylice to także okazja do spowiedzi

PANORAMA PARAFII

Turka

Na poletku Pana Boga

Jeszcze przed 10 laty na tych polach należących do gospodarzy ze wsi Turka szumiały łany zbóż. Dziś stoi tu nowe osiedle Turka Borek. Mieszkańcy wierzą, że niedługo stanie także kościół. To miejsce było w tym roku gospodarzem dożynek gminnych.

Dziękczynienie za plony jest już wieleletnią tradycją. W gminie Wólka Lubelska odbywa się ono każdego roku w innej miejscowości. Tym razem gospodarzem spotkania było nowe osiedle Turka Borek. Miejsce to nie zostało wybrane przypadkowo. Od kilku lat sprowadza się tutaj co-

raz więcej nowych mieszkańców. Nowoczesne osiedle położone za miastem jest chętnie wybierane przez ludzi szukających ciszy, a jednocześnie bardzo związanych z Lublinem najczęściej przez pracę czy dzieci dojeżdżające do szkoły. Jednakże ta młoda społeczność może nie czuć się jeszcze zintegrowana z okolicznym mieszkańcami i właściwą sobie gminą w Wólce Lubelskiej. Stąd pomysł, aby tradycyjne dożynki zorganizować właśnie tutaj. Takie spotkania służą integracji i wzajemnemu poznawaniu się ludzi. Chcielibyśmy, aby mieszkańcy osiedla czuli się związani z tym terenem, aby osiedle nie było tylko noclegownią, ale miejscem, gdzie toczy się aktywne życie – podkreślali organizatorzy dożynek.

Głównym punktem uroczystości była msza święta odprawiana na miejscu budującej się kaplicy. Liturgii przewodniczył ks. Stanisław Duma – proboszcz z Rudnika, homilię zaś głosił ks. Janusz Stępnik – prorektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Do koncelebry Mszy świętej dołączyli ks. Henryk Szymański – dziekan dekanatu Lublin Podmiejski, na którego terenie leży gmina Wólka, oraz ks. Andrzej Bubicz – proboszcz parafii Świdnik Duży. Rolę gospodarza pełnił ks. Krzysztof Kołodziejczyk – proboszcz parafii Turka.

W uroczystościach brały udział jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej poszczególnych miejscowości, delegacje z wieńcami dożynkowymi, byli też przedstawiciele władz Sejmiku Województwa Lubelskiego i Starostwa Powiatowego w Lublinie, dyrektorzy i delegacje szkół z terenu gminy.

– Osiedle stało się swoistym poletkiem Pana Boga. Zdominowane przez młodych ludzi, którzy chcą zapaść tu korzenie swoich małżeństw i rodzin. Wzrasta powoli w ich trudzie i marzeniach, jak niegdyś rolników pielęgnujących tu swe zasiewy. Dojrzeją w planach i pomysłach kolejnych inwestycji – szczególnie pośród nich jest kaplica osiedlowa, na której zrębach sprawowana była liturgia dziękczynienia za tegoroczne plony. Choć jej ściany jeszcze oparte o horyzont, to fundament jest już stabilny – podkreśla ks. Krzysztof Kołodziejczyk.

Tę atmosferę stworzoną na liturgii eucharystycznej uczestnicy dożynek przenieśli w barwnym korowodzie wraz z wieńcami na osiedlowy plac zabaw, aby dalej radować się wspólnymi sukcesami. A zabawa była przednia. Nie zabrakło występów przygotowanych przez dzieci i młodzież, konkursów rodzinnych, a także tańców i biesiady przy muzyce.

A



ZDJEŃCA ARCHIWUM PARAFII TURKA

Uroczystości dożynkowe w Turce Borku

